Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nał. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

·ILUSTROWANY·KURJER·TYGODNIOWY·

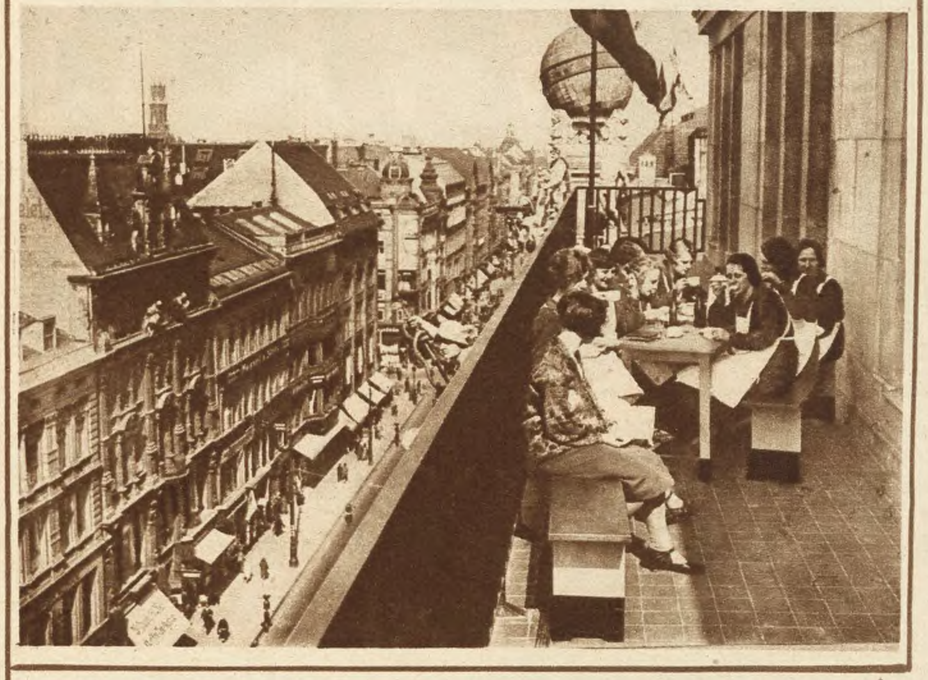
Nr. 29 (102) Sobota, 17. lipca 1926 Rok III.

NA WARSZAWSKIEJ PLAŻY.



Nareszcie i myśmy doczekali się prawdziwego lata. Amatorzy i amatorki kąpieli na świeżem powietrzu mogą wreszcie używać jej dowoli. Warszawska plaża nadwiślańska zaludnia się każdego pogodnego dnia, a piękne Warszawianki są jej prawdziwą ozdobą. Ag. fot. „Światowida".

JAK MIASTO UCIEKA PRZED UPAŁAMI LATA.



W wielkich magazynach dużych miast, gdzie personal przez cały dzień jest zajęty, chwile wypoczynku i posilania się spędza on na dachu, gdzie jest chłodniejsze powietrze. Oto personal jednego z wielkich domów towarowych w Berlinie podczas takiej przerwy. Fot. Atlantic, Berlin.



Pustoszeją w upalne dni restauracje i kawiarnie w zamkniętych ścianach, a zapełniają się zato lokale na wolnym powietrzu. Krakowskie przepiękne planty szczególnie do takiej ucieczki przed upałem letnich dni się nadają. Ag. fot. „Światowida".



Kto tylko ma trochę więcej czasu, spędza go na plaży, gdzie całe rzesze mieszkańców miast spędzają długie godziny, bądź kąpiąc się, bądź odpoczywając na tratwie wśród wody, albo na piasku wybrzeżą. Warszawa ma taką doskonałą plażę miejską, położoną w cieniu prześlicznych zagajników nadwiślańskich, ciągnących się po praskiej stronie ku parkowi skaryszewskiemu. Ag. fot. „Światowida".



Nawet flirt ucieka z salonów, a chroni się na plażę, gdzie oczywiście przywdziewa i swobodniejszy kostjum. Ag. fot. „Światowida".



Pięknych pań na ulicach prawie się nie widuje, a amator-fotograf, polujący specjalnie na taką „zwierzynę", musi zabrać aparat i także iść na plażę. Ag. fot. „Światowida".

JAK MIASTO PRZED UPAŁAMI LATA UCIEKA.



Biedna ludność podmiejska, w ciasnych mieszkaniach się gniotąca, gdy tylko może ucieka z nich i spędza „dolce far niente" nad brzegami podmiejskich rzeczek; ot np. w Krakowie na trawnikach nad Rudawą.
Ag. fot. „Światowida".



Dzieci, i te maleńkie w wózkach, i te starsze, które już chodzą, cały dzień przebywają w ogrodach publicznych, a tylko na obiad i nocleg wracają do domu. W Krakowie takim letnim pokojem dziecinnym jest okolica pomnika twórcy plantacji miejskich, Fl. Straszewskiego.
Ag. fot. „Światowida".



Mieszkańcy Londynu mają swoje własne łódki, a gdy nadejdzie pogodna niedziela, tyle ich wypływa na Tamizę i jej małe dopływy, że aż prawie poruszać się po wodzie nie mogą.
Fot. Keyston, London.



Wielkie hotele dla swoich gości, spragnionych chłodniejszego powietrza, urządzają na dachu restauracje i kawiarnie, gdzie przy stolikach pod wielkimi parasolami łatwiej jakoś przetrzymać upały.
Fot. Atlantic, Berlin.



Komu wreszcie nie wystarczają nawet te wszystkie sposoby ucieczki przed upałem, ten (zwykle jest to „ta") ma wannę, gdzie w chłodnej wodzie można i czytać i palić papierosy, słowem jakoś przeżye lato.
Fot. Keystone, London.

W POLSCE.



Wycieczka węgierska w Krakowie. Kilkunastu członków węgierskiego klubu „Patria" ze sfer literackich, artystycznych i dziennikarskich przyjechało do Polski, rozpoczynając jej zwiedzanie od Krakowa, gdzie nasz fotograf zdjął ich w głośnej „Jamie Michalikowej". Ag. fot. „Światowida".



Nowy Minister Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego. Wybitny ekonomista i geograf, prof. wyższej szkoły handlowej w Warszawie, pan Antoni Sujkowski, objął urzędowanie jako nowomianowany minister W. R. i O. P. Ag. fot. „Światowida".



Rozwój ruchu ulicznego w Warszawie. Nasza stolica szybkim krokiem zdąża do zrównania się w ożywionym ruchu ulicznym z pierwszymi miastami europejskimi. Oto na przykład niemal nieprzerwany sznur tramwajów elektrycznych, przebiegających Aleje Jerozolimskie. Ag. fot. „Światowida".



Pełny sezon w Zakopanem. Z nastaniem prawdziwie letniej pogody Zakopane ożywiło się ogromnie. Nowy park klimatyczny jest ulubionem miejscem przechadzek gości z całej Polski, przysłuchujących się koncertom muzyki wojskowej. Schabenbeck, Zakopane.

Z A G R A N I C Ą.



Król hiszpański honorowym doktorem uniwersytetu w Oxfordzie. Na zdjęciu naszem wicehrabia Cave, lord-kanclerz sławnego uniwersytetu angielskiego w Oxfordzie towarzyszy królowi Alfonsowi XIII. — obaj przybrani w tradycyjne stroje uniwersyteckie, po uroczystej doktoryzacji władcy Hiszpanji. Fot. Keystone, London.





Pierwszy meczet w Paryżu. Pragnąc jak najlepszych stosunków ze światem muzułmańskim, rząd francuski zbudował w Paryżu w Ogrodzie Botanicznym wspaniały meczet, którego nieskażenie białe ściany z minaretami, pokrytymi również białemi lśniącemi mozajkami, odcinają się efektownie na tle zieleni drzew. Podajemy tutaj na lewo ogólny widok meczetu z wspaniałem głównem wejściem na lewo, druga zaś rycina przedstawia główną salę modlitw z wielkim dywanem tureckim na posadce i żyrandolem, według starych wzorów wykonanym w Fezie.

Agence Trampus, Paris.

W WODZIE I NA PLAŻY.



Komplet kąpielowy z płaszczem zakończonym frendzlami dołem oraz przy rękawach. d'Ora, Wiedeń.

Jest to już faktem stwierdzonym, że kobiety współczesne daleko dłużej aniżeli damy z epok minionych zachowują młodość, świeżość cery, blask oczu, elastyczność wdzięków. Słynna balzakowska kobieta trzydziestoletnia przesunęła granicę swego rozkwitu niewieściego poza czterdziestkę, a nawet w pewnych wypadkach poza pięćdziesiątkę. Toć słynna gwiazda kabaretów paryskich Minstinguette liczy już przeszło pół wieku, a znakomita śpiewaczka Lina Cavalieri, która dźwiga na barkach sporą ilość lat, bynajmniej nie zdaje się zginać pod ich ciężarem. Cóż stanowi tajemnicę tego czarodziejskiego eliksiru młodości? Odpowiedź prosta, jasna i krótka: hygjena! . . . Hasłem obecnej epoki — umożliwienie dostępu powietrzu, słońcu i wodzie do organizmu ludzkiego. W tym kierunku idzie też rozwój kostjumu kąpielowego, który jak to stwierdzić można porównując ryciny strojów kąpielowych z różnych okresów czasu, zawsze w formach swoich stosuje się do zasadniczej linji mody. Dawniej kostjum kąpielowy był wcięty w pasie niby suknia na sznurówce, składał się z kilku części, był długi i obszerny, najeżony falbankami i buf-



Filmowa gwiazda amerykańska miss Gay Nelly w efektownym kostjumie kąpielowym. Wide World Photos.



Najmodniejsza pyjama na plażę.
Fot. Willinger, Wiedeń.



Czarno biały trykosik z białemi aplikacjami. Fot. Atlantic. Berlin.



Kostjum kąpielowy z bluzką w barwne desenie i płaszcz frotée. Fot. Atlantic.

kami . . . W miarę jak postać kobieca wyzwalała się z więzów sznurówki, obcisłego stanika i t. p. kostjum kąpielowy redukował swoje rozmiary, odrzucał kolejno bufiastą bluzę, długą spódniczkę, a obecnie właściwym strojem kąpielowym jest króciótki trykocik, który umożliwia swobodny dostęp promieni słonecznych i wody. Naturalnie trykocik ten musi być zgrabny i efektowny zarówno i w linji, jak i w doborze barw. Kobieta smukła w takim trykociku wygląda jak najada, natomiast kształty bardziej renesansowe wymagają ze względów estetycznych obfitszej osłony. Kostjum plażowy jest bardziej skomplikowany aniżeli właściwy kostjum



Odpoczynek na plaży Fot. Atlantic. Berlin.

kąpielowy, w każdym razie jednak musi być dość przewiewnym, aby promienie słońca mogły operować skutecznie. Na tle błękitnej wody, złocistego piasku i szafirowego nieba malowniczo przedstawiają się wszelkie najśmielsze choćby kombinacje barw. Nieodzownym rekwizytem na plażę jest barwna płaska parasolka, która stanowi raczej efektowną dekorację dla urody niewieściej, aniżeli ochronę od słońca. Słońca nie boimy się dzisiaj! Wiemy, że ono sączy nam w żyły zdrowie i energję życiową, a przytem opalenizna jest tak modna. Na Lido i na innych modnych plażach panie występują w specjalnych pyjamach plażowych. Jaga.

WSZĘDZIE ŻYWIOŁOWE KLĘSKI.





Podajemy tutaj szereg ilustracji, przedstawiających klęski żywiołowe w rozmaitych stronach.

1. Oberwanie chmury pod Berlinem spowodowało tam cały szereg straszliwych klęsk. Nasza ilustracja przedstawia spustoszenie, jakie płynące z olbrzymią siłą masy wody wyrządziły na gościńcach pod Woltersdorf.

Press Photo News-Service, Berlin.

2. Japonję dotknęła nowa klęska. Spokojny przez długie lata wulkan Tokachi wyrzucił z siebie olbrzymi słup ognia, który zniszczył całą okolicę. Agence Trampus, Paris.

3. Olbrzymie szkody, na wiele miljonów ocenione, spowodowało oberwanie się chmury w okolicach Paryża. Zdjęcie nasze przedstawia zalane zupełnie wodą ulice miasteczka Sarcelles pod Paryżem. Agence Trampus, Paris.

4. Jezioro Bodeńskie, na granicy pomiędzy Niemcami a Szwajcarją, wystąpiło w skutek długotrwałych ulewnych deszczów z brzegów i zalało ulice okolicznych miasteczek.

Fot. Atlantic, Berlin.

5. Katastrofą dla wschodniej części Niemiec stał się wylew Odry. Wtargnęły jej wody do wszystkich nadbrzeżnych miast i zalały zupełnie ich ulice. Zdjęcie nasze przedstawia ulicę w miejscowości Crossen, gdzie mieszkańcy pocieszają się tem, że stosunkowo jeszcze mniej niż ich sąsiedzi od powodzi ucierpieli. Fot. Atlantic, Berlin.



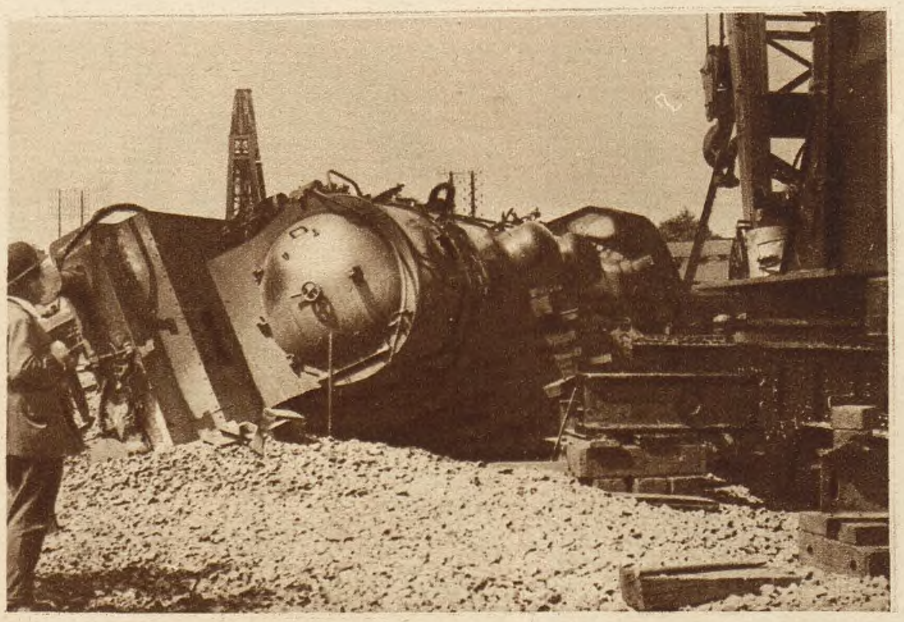




KLĘSKI I TRIUMFY KOLEJOWE.



Katastrofa kolejowa pod Rogowem. W ubiegły czwartek na linji kolejowej Warszawa—Kraków, między osławionym już z powodu kilku katastrof kolejowych Rogowem, a Płyćwą, nastąpiło katastrofalne zderzenie się pociągu pospiesznego, jadącego z Krakowa, z takim samym pociągiem ze stolicy do Zakopanego. Ofiarą padło dwóch zabitych i kilkunastu rannych. Zdjęcie nasze przedstawia rozbite wagony kolejowe z rzeczami pasażerów. Fot. Marjan Fuks.





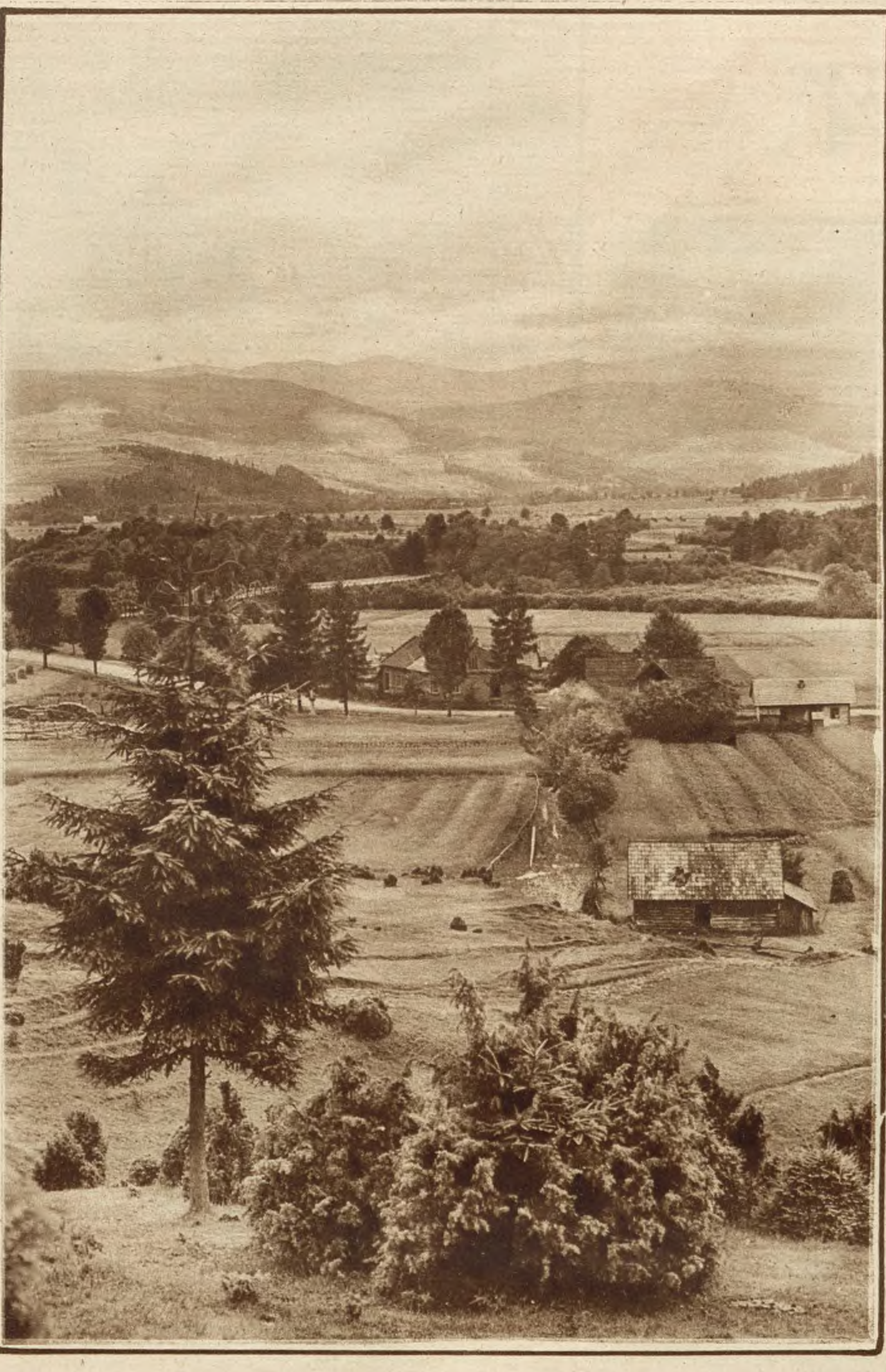
Straszna katastrofa kolejowa pod Paryżem. Pamiętna jest przeszłoroczna długa serja katastrof na kolejach francuskich w lipcu i sierpniu. I tegoroczne wakacje zaznaczyły się już jedną wielką katastrofą pociągu pospiesznego, jadącego z Havre do Achères. Podajemy tutaj na lewo przewrócony parowóz, na prawo zaś niezwykły szczegół z tej katastrofy: Oto pod naporem wywracających się wozów odłamała się część słupa telegraficznego i zawisła w powietrzu na drutach. Fot. Meurisse, Paris.





Kolej na najwyższy szczyt w Niemczech. W pierwszych dniach lipca otwarto ruch na koleji powietrznej, prowadzącej na najwyższy szczyt górski w Niemczech, Zugspitz w południowej Bawarji nad granicą Tyrolu (wysokości 2963 m). Na naszem zdjęciu na lewo podajemy ogólny widok pokrytego wiecznym śniegiem szczytu, zdjęcie zaś na prawo przedstawia jazdę wozów, przystrojonych jedliną w dniu otwarcia ruchu kolejowego. Fot. R. Sennecke, Berlin.

Z WYCIECZEK PO POLSCE: MAKÓW.

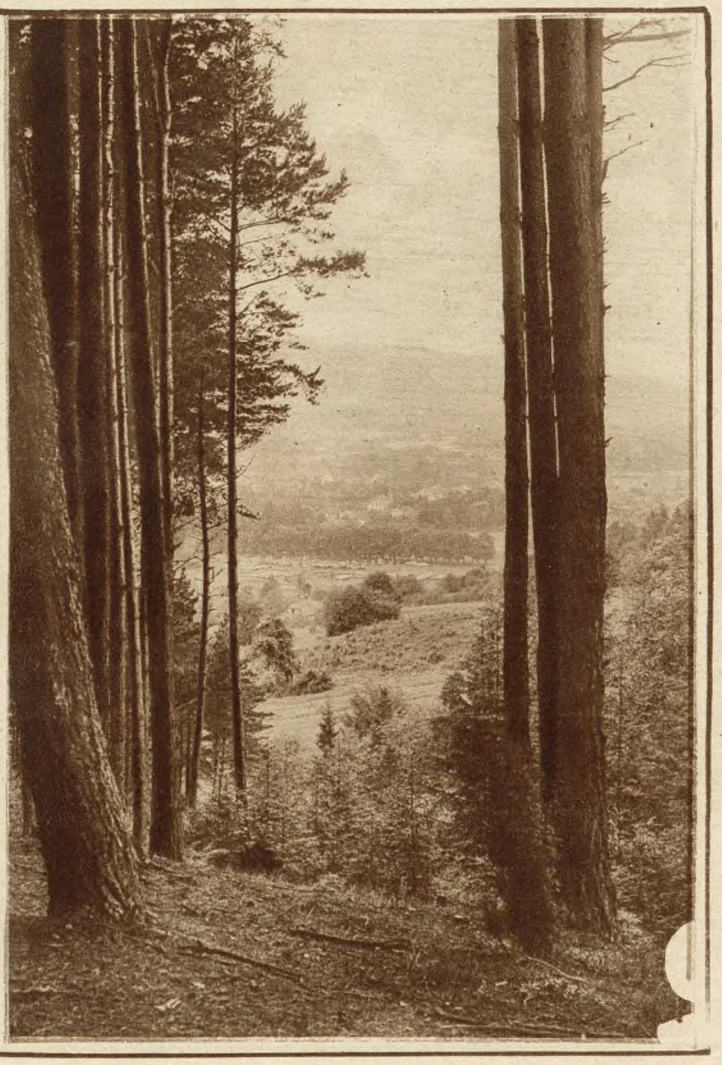


Droga do Jordanowa pod Makowem.
Ag. fot. „Światowida".



Skawa w promieniach słońca.
Ag. fot. „Światowida".

Wśród wielu letnisk, w jakie obfitują okolice Krakowa, bliższe i dalsze, do piękniejszych należy Maków, małe miasteczko położone nad Skawą u stóp Łysej Góry, a niedaleko pięknej Babiej Góry. Malownicza okolica, ślicznie wijąca się nić Skawy i piękne lasy są atrakcją tej okolicy, ściągającej liczne zastępy letników. Syndykat Dziennikarzy Krakowskich chcąc postawić schronisko i pensjonat dla swoich członków, potrzebujących wypoczynku, kupił na Łysej Górze pod Makowem, prześliczne tereny, obejmujące 11 morgowe zbocze góry, na których obecnie przystępuje do budowy domów i zakładania parków. Na samym dole zbocza staną wille prywatne. W pięknych tych zamierzeniach dopomogły bardzo Syndykatowi władze autonomiczne makowskie. Nasze zdjęcia ilustrują w skromnym zakresie piękno tej uroczej miejscowości



Maków, widziany z „okna" na Łysej Górze.
Ag. fot. „Światowida".



Malownicza kładka na ramieniu Skawy.
Ag. fot. „Światowida".



„Wodospad" na Skawie.
Ag. fot. „Światowida".

LITERATURA NA FILMIE.







W górnym rzędzie na lewo popularny Ramon Novarro próbuje ze swą partnerką „tarantelli“, narodowego tańca włoskiego, w przerwie między dwoma zdjęciami powieści Jacka Londona. Ag. Trampus.

*

W środku widzimy: Lili Dagover, znaną gwiazdą niemieckiego ekranu, w subtelnej pozie z filmu, opracowanego według Molierowskiego „Świętoszka“ (Tartuffe). Fot. Ufa.

*

Na prawo: Równie uroczy jak stylowy „Czerwony Kapturek“, w ujęciu jednej z najfotogeniczniejszych artystek amerykańskich, Marion Davies. Agence Trampus. Paris.



Po okresach mody kina w literaturze i literatury w kinie, ustaliła się zwolna wzajemna równowaga tych dziedzin twórczości, które czerpią dziś z siebie dowoli, przyczem rzecz oczywista, że kino wychodzi na symbiozie powyższej korzystniej, opracowując nieraz dokładnie znane i klasyczne powieści, względnie sztuki sceniczne. Zdjęcia, które zamieszczamy na naszej najświeższej stronnicy filmowej, pochodzą z będących na warsztacie filmów, zapożyczonych treścią z klasycznej literatury światowej.



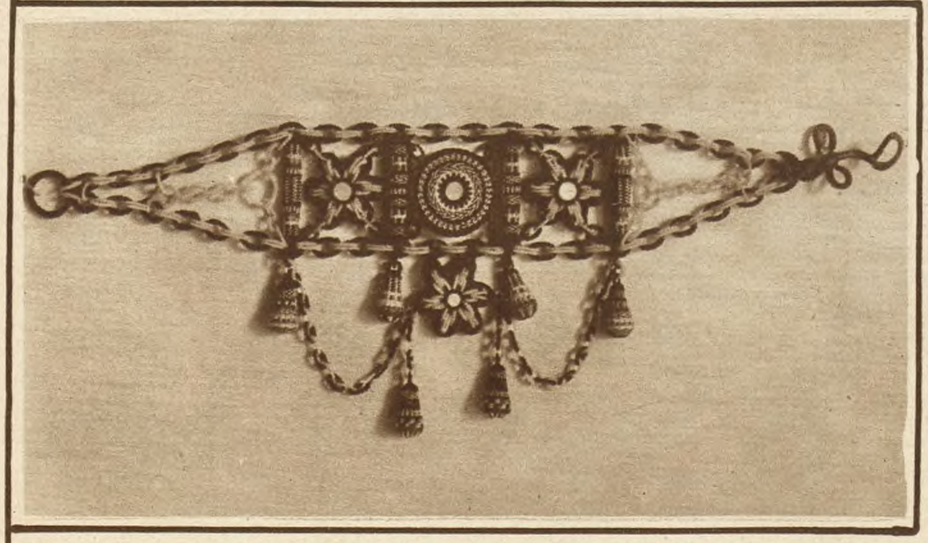
U dołu na lewo znakomity tragik niemiecki, jeden z najlepszych dziś aktorów charakterystycznych świata, Emil Jannings, w tytułowej roli Molierowskiego „Świętoszka“, najświeższym filmie berlinskiej Ufy.
Fot. Ufa.

*

U dołu na prawo: Lya de Putti kokietuje drewnianego bożk jak widać z jego uśmiechu z dodatnim wynikiem — scena z filmu „Manon Lescaut“ według słynnej powieści Prévost'a pod tym tymże tytułem.
Fot. Ufa.

„OBŁĄKANA“ SZTUKA.

Z wystawy dzieł sztuki obłąkanych w Klinice Psychjatrycznej w Krakowie.



Bransoletka z włosia końskiego, wykonana przez kryminalistę, podlegającego obserwacji w krakowskim Zakładzie dla obłąkanych. Ag. fot. „Światowida“.



„Nocne odwiedziny“, szkic zdecydowanego obłąkanego. Ag. fot. „Światowida“.

Teza głośnego kryminologa-filozofa Lombroso: „Genjusz to obłąkanie“, nasuwała się na myśl każdemu, kto zwiedzał urządzoną przez profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie dr. Jana Piltza wystawę artystycznych dzieł obłąkanych, otwartą z okazji ogólno-polskiego zjazdu psychjatrów w Krakowie. Gdyby się nie wiedziało, że to są twory obłąkanych, nie widziałoby się w tych okazach jakiejś uderzającej różnicy w porównaniu z przeróżnemi ekstrawagancjami niektórych, urzędowo przynajmniej zdrowych na umyśle przedstawicieli ultra-modernistycznych kierunków sztuki. Dowiedziawszy się, że twórcami tych dzieł są notoryczni warjaci, obserwuje się dopiero te obrazy i rzeźby dokładniej i dostrzega się w nich specyficzne cechy. Zastanawia przedewszystkiem fakt, że niektórzy z tych artystów zostali nimi dopiero po obłąkaniu, przed niem natomiast nigdy sztuką plastyczną się twórczo nie zajmowali. W motywach plączą się dziwacznie, a oryginalnie wspomnienia z czasów, kiedy twórca był jeszcze normalnym człowiekiem i wizje fantastyczne, zrodzone już podczas obłąkania. W technice uderza stosunkowo dość daleko posunięta rutyna, na tle której dopiero tem wyraziściej występują na jaw pewne anormalności, jak n. p. nadmierne przeładowanie szczegółami, albo znowu zupełne ich pominięcie, przerost jednej obserwacji ponad wszystkiemi innemi i t. p. Ciekawy jest także wybór materjału do rzeźb i przedmiotów sztuki stosowanej. Oczywiście obłąkani nie mają do dyspozycji marmuru ani nawet gliny, ale prawdopodobnie, gdyby nawet te materjały były dla nich dostępne, nie posługiwaliby się niemi, tylko sięgaliby po materjały, leżące niejako na uboczu, a przez to właśnie lepiej odpowiadające anormalności ich umysłu. Tak n. p. mamy tu bransoletę z włosia końskiego albo rzeźbę z chleba, wcale kunsztownie przemienionego na trwałą masę. Wystawa niniejsza trwała krótko, nawet nazbyt krótko, gdy tymczasem zasługuje ona na powszechną uwagę, a chociaż urządzona dla psychjatrów, zainteresować może nietylko ich, ale i wszystkich, ciekawych zagadek psychicznych, ponadto zaś jest w Polsce pierwszą tego rodzaju. Tu też prof. dr. Janowi Piltzowi należy się szczere uznanie za ten pokaz „obłąkanej“ sztuki. Zrozumiałe zainteresowanie wywołała ta wystawa także w sferach teoretyków sztuki, dla których materjał zebrany był rzadką sposobnością do obserwacji związanych z zagadnieniem twórczości artystycznej. Bo chociaż autorzy pokazanych dzieł są obłąkani, to jednak twórczość ich podlegać musi tym samym prawom, co twórczość normalnych artystów.



Kałamarz, rzeźbiony w drzewie akacji i lipy na tle motywów egipskich — dzieło obłąkanego z Zakładu w Tworkach. Ag. fot. „Światowida“.



„Pod latarnią na linji A. B. w Krakowie“ — grupa z chleba, wykonana przez obłąkanego mordercę i podpalacza, przebywającego w Zakładzie w Kobierzynie. Ag. fot. „Światowida“.



Rzeźba w drzewie, wykonana przez obłąkanego w Zakładzie w Kulparkowie pod Lwowem. Ag. fot. „Światowida“.

Z CAŁEGO ŚWIATA.



Sztandar Oddziału Przybocznego b. Prezydenta Wojciechowskiego w muzeum. W Muzeum Wojskowem w Warszawie złożone uroczyście na wieczną pamiątkę do starych, pełnych chluby sztandarów wojsk polskich, sztandar Oddziału Przybocznego b. Prezydenta Rzeczypospolitej p. Wojciechowskiego. Ag. fot. „Światowida".



Z teatrów warszawskich. Teatr Narodowy wznowił doskonałą starą komedję Wiktoryna Sardou „Safanduły". Zdjęcie nasze przedstawia scenę z pp. Chmielińskim (margrabia), Kamińskim (Fromentel) i Solskim (Vauclair). Ag. fot. „Światowida", J. Malarski.

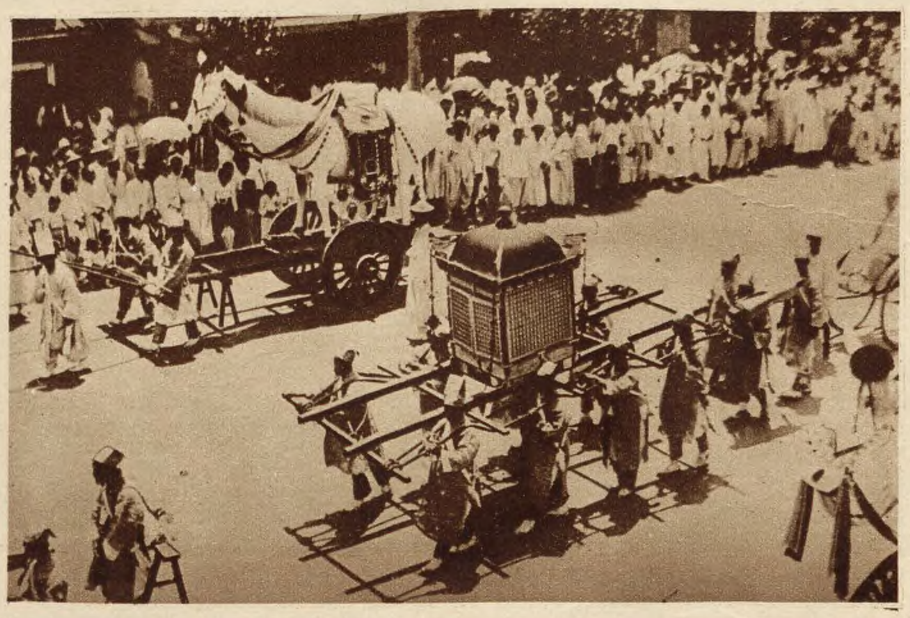


Walka o sanację franka francuskiego. Zdjęcie nasze przedstawia obecnego ministra finansów p. Caillaux (X) przemawiającego w Izbie Deputowanych w Paryżu w obronie swego planu sanacji skarbu. Fot. Meurisse, Paris.





Czyżby przewrót w Bułgarji? W chwili zamknięcia numeru depesze przynoszą wiadomość o nagłym wyjeździe z Bułgarji zagranicę króla Borysa i jego siostry, księżniczki Eudoksji. Z wiadomością tą łączą się pogłoski o nowych zawikłaniach w tem bałkańskiem królestwie. Podajemy tutaj portret króla Borysa i ks. Eudoksji. Keystone, Londyn.



Egzotyczny pogrzeb na Korei. Zdjęcie nasze przedstawia zaciekawiające oryginalnością uroczystości pogrzebowe koreańskiego księcia Ju, zmarłego w ostatnich dniach. Fot. R. Sennecke, Berlin.



Wizyta sułtana marokańskiego w Paryżu. Poprzedził ją przyjazd „czarnej" gwardji sułtana, tem efektowniej wyglądającej, że gwardziści mają białe konie i pstre mundury. Agence Trampus, Paris.

A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"



Zastanowiła się. Należało zwlekać, zyskać na czasie, by znieść się uprzednio z Alim. Z jego pomocą wydrzeć te świstki kompromitujące siłą, choćby przytem nawet miała się krew polać. Lecz z drugiej strony odczuwała instynktem kobiecym, że przeciwnik jej nie dowierza. Że chęć odwleczenia wzmocni jego podejrzenia... Przyszła jej myśl... Z doskonale udaną wstydliwością, rzekła przyciszonym głosem:

— Dzisiaj... doprawdy... nie mogę przyjść do pana. Ani jutro... ani pojutrze...

Obrzucił ją wzrokiem. Spostrzegł, że stała w pąsach, że oczy miała wbite w ziemię i uwierzył.

— Dobrze. Wobec tego czekam. Pani mi da znać, kiedy mnie odwiedzi. Chcę kwiatami przybrać mą skromną kwaterę...

— Nie mówmy już o tem poruczniku.

Doszli tymczasem do drożyny, biegnącej od blokhauzu nr. 8. do obozu, gdzie się znajdował szpital polowy. Słońce krótkiego dnia jesiennego dolną swą połową chowało się właśnie za podłużny grzbiet Ain Hadid i złociło żółtą łysinę góry. Blokhauz znikł z oczu idącym, za to poniżej wieś i obóz rozciągały się jak na dłoni. Przy studniach uwijały się mrówki-ludzie.

— Jaki stąd piękny widok... Pamiętne dla mnie będzie Bab es Sor... ·

— W języku krajowców znaczy to tyle co: Brama w murze... I rzeczywiście jest ten przesmyk bramą w tym olbrzymim masywie... — dodał porucznik Birrano, który słyszał tylko ostatnie słowo Carmeny.

Rozdział IV.

Drogo kupione dokumenty.

Noc 19. na 20. października roku 1924 była niezwykle ciemna. Cisza panowała w oswobodzonem Gozal. Popołudniu odmaszerowała z powrotem do Megaret kolumna generała Riquelme, komendanta strefy Larache i Arzila. Zabrano wszystkich rannych, przywiezionych tutaj z Chechaouenu, z Bab es Sor czy Souk el Khemis... Znużone załogi tych dwóch ostatnich miejscowości zluzował oddział pułkownika Carrazzo. Ten dzielny lotnik dowodził przednią strażą gen. Riquelme i on to wśród zaciętych walk z dni 11—18 października przedarł się w zagrożony odcinek, walcząc pieszo, zawsze wśród pierwszych linji atakujących.

Szczep Beni Ider cofnął się w wysokie góry, tak że w Gozal wystarczyło pozostawić tylko jedną kompanję piechoty... Droga z Gozal do Megaret była zabezpieczona kilkoma blokhauzami, zbudowanymi na prędce na prawym brzegu, równolegle do szosy płynącej rzeki Oued Kharroub.

Wieś spała już dawno. Większa część białych ubogich domków stała bezpańsko pusta, gdyż ich mieszkańcy powiększyli szeregi powstańców i walczyli przeciw znienawidzonym rumim. W tej lub owej chacie gnieździło się kilka staruszków, otoczonych wieńcem umorusanych dzieciaków najbliższych sąsiadów.

Każdy wyrostek, który potrafił mierzyć z karabinu, każda dziewczyna, która mogła się stać łupem żołnierzy... była w górach... lub poza linją frontu, w obozach przeważnie głodujących.

Kompanja piechoty rozkwaterowała się po domkach opróżnionych, przy moście zbudowanym przez pionierów, nad rzeką i po drugiej stronie wsi na wzgórzu stały rzadko rozrzucone posterunki. Ale nie wszyscy spali jeszcze w tej osadzie.

W zachodniej stronie wioski, na wzgórzu, stało najdalej wysunięte większe domostwo, o typie krajowym. Więc nazewnątrz widać było tylko symetryczny czworobok gładkich, śnieżno białych ścian. Ani jednego okna. Tylko wąska drewniana furtka, uchylona właśnie, wskazywała, którędy się można dostać do tej maleńkiej forteczki. Kilkumetrową uliczką między murami, nie szerszą do półtora metra, wchodziło się na prostokątny dziedziniec. Tu znajdowały się okna i drzwi domu mieszkalnego oraz zabudowań gospodarczych. Na kamiennej ławce siedziały dwie postacie, półgłosem ze sobą gwarzące. Przez przysłonięte od wewnątrz okno domu słaba smuga światła wpadała wązką szczeliną.

W dużej, podłużnej sa wązkiej izbie, przy niskim stole siedział oficer hi zpański i pisał. Odpasana szabla oraz wielki rewolwer leżały przed nim. Dalej spoczywał lekki hełm oficerski, zakrywając sobą mały browning. Bliżej stała lampa naftowa, papiery i notes, do którego piszący często zaglądał.

Na skórze, rozłożonej u stóp łóżka, przywarował zziajany pies wilczur. Często podnosił głowę i znów ją układał na wyciągniętych łapach. Wywieszony z pyska wielki czerwony język chwiał się w miarę rytmicznego i szybkiego tętna zmęczonych biegiem płuc. Tuż przed psem znajdowały się dwie wypróżnione miski. Jedna od jedzenia, druga od wody. Oficer ukończywszy pisanie, przeczytał list, zwinął i troskliwie zapakował do maleńkiej torebki. Torebka ta wielkości etui na cwikier była wewnątrz gumowa, a z zewnątrz obszyta szarą skórą z wilka czy psa, ze sierścią od wierzchu. Zamykała się zupełnie hermetycznie, a na bokach miała przyszyte dwie szare i wązkie tasiemki gumowe.

Wilczur oblizał się niespokojnie, podszedł do oficera i położył mu łapę na kolanie. Ten pogłaskał go po wielkim łbie. Przemówił do psa pieszczotliwie.

— Biedny Hektor. Musi dzisiaj znowu daleko lecieć, a wolałby wypocząć. Należałby mu się nawet dwudniowy urlop. Trudno piesku, służba...

Przywiązał psu torebkę w ten sposób, że znajdowała się zawieszona pod piersiami, tuż w pobliżu nasady przednich łap. Guma obejmowała go w pół i nikła dla oka zupełnie wsród gęstej i długiej sierści. Skończywszy tę czynność, zaczął oficer zbierać się do wyjścia... Ale pies nie objawiał zwykłej radości ze spaceru. Kiedy już byli we drzwiach, uchwycił swego pana zębami za połę munduru i przyciągnął go z powrotem do stołu... Widząc, że to nie pomaga, usiadł w środku izby, wzniósł łeb wysoko i zawył długo, ponuro a tak smutnie, jak tylko wilczur potrafi...

Wzdrygnął się porucznik Birrano. Zaklął ordynarnie.

... Czyżby ten pies przeczuwał, że dzisiejsza wizyta Carmeny może się źle dla jego pana skończyć? Ha ha ha. Być może, że piękna senora planuje jakąś szatańską niespodziankę. Ale się zawiedzie. Zaklaskał w dłonie... Wpadło dwóch żołnierzy w mundurach piechurów hiszpańskich. Byli to krajowcy, synowie szczepu Beni Andjera. Jedynego wielkiego szczepu, który trwał „wiernie" po stronie „niewiernych". Być może zresztą, że ta wierność górali Andjera polegała nie na sympatji i lojalności wobec Hiszpanji, ale była wynikiem położenia geograficznego. Jak wiadomo siedziby ich ciągną się w trójkącie: Tanger—Ceuta—Tetouan, a więc pomiędzy trzema bazami operacyjnymi okupantów. Trudno zaprawdę w takich warunkach nie wytrwać w wierności.

— Słuchać, co powiem. Teraz wychodzę na chwilę. Za jakiś czas wrócę z jedną osobą. Ta osoba zabawi tu ze mną kilka godzin. Dopóki do was nie podejdę, dopóki wam nie pozwolę się iść wyspać, wara mi schodzić z posterunku lub złazić się na pogawędki. Ty staniesz koło studni, a ty tam za rogiem wśród kępy drzew pomarańczowych... Gdyby się ktoś zbliżał, strzelać, nie pytając nawet o hasło. Swoi nie mają tu czego szukać, a czasem napastnik może podsłuchać hasło i podejdzie do was. Zrozumieliście?

— Rzekłeś panie...

— A teraz marsz na wyznaczone miejsca.

Oddali ukłon wojskowy i wyszli. Zgasił lampę. Zebrane ze stołu papiery włożył do skórzanej teki. Chwilę oglądał się, jakby szukając za odpowiednią kryjówką. Znalazł wreszcie. Rzucił teczkę głęboko pod łóżko. Wyszedł. Przekręcił klucz w zamku, który kazał sobie umyślnie za dnia dorobić.

Szedł teraz z góry. Bokiem okrążał wieś, by dojść do rzeki. Zamyślił się... Nareszcie nadeszła ta chwila. Za pięć kwadransów powinna nadjechać piękna Carmen... Walki ostatnie, odsiecz, przegrupowania oddziałów odwlekły upragniony moment o dwa tygodnie... Wczoraj omówili wspólnie najdrobniejsze szczegóły. Oglądnęła jego kwaterę. Dziś rano rozkaz komendanta omal znów nie pokrzyżował planów. Szpital polowy nr. 47 a z nim siostra Carmen zostały nagle przeniesione z Gozal do Megaret. Przed samym odjazdem porozumieli się jeszcze. Od Megaret do Gozal jest zaledwie 12 km. Szosa jest zabezpieczona od północy przez bystrą Oued Kharroub i linję blokhauzów... od południa niema się czego obawiać, więc siostra zdecydowała się zrobić ten spacer konno. Przy moście miał na nią czekać i przeprowadzić ją przez placówki tam rozstawione... Nikt go o nic nie zapyta... nikogo to nie zadziwi.

... Porucznik Birrano i jego pies Hektor, cieszyli się niezwykłymi względami wszystkich. Taki był rozkaz z góry, gdzie oficer posiadał nieograniczone wprost zaufanie... Domyślali się niektórzy, że Hektor stanowi komunikację z tamtą stroną frontu. Że tam wśród szeregów rifeńskich znajduje się człowiek na żołdzie hiszpańskim, który przysyła Birranowi potrzebne informacje, skoro widziano tu i ówdzie psa zziajanego, zabłoconego, pędzącego od strony pozycji nieprzyjacielskich, kiedy się pokazał miano uważać, by jaki niezdarny strzelec go nie postrzelił. Takie instrukcje dostali oficerowie komenderujący oddziałami, gdzie przebywał porucznik Birrano. Porucznik Birrano zaś przebywał, gdzie chciał. Nikt mu nie miał nic do rozkazywania, poza główną komendą. Czasem jechał więc z raportem do Tetouanu, gdzie najczęściej przebywał dyktator, czy szef sztabu generalnego. Potem wracał na wybrany przez siebie odcinek i... pracował dalej. Był zawsze obecny przy przesłuchiwaniu jeńców. Nikt tak nie potrafił zadawać zdradzieckich pytań, jak on...

Nikogo by więc nie zadziwiło, względnie nie śmiało by zainteresować, jakie go łączą interesa z osobnikiem, który konno doń przyjedzie i którego zabierze do swej kwatery.

Twarz mu owiał chłód poblizkiej rzeki. Doszli do linji krzaków nadbrzeżnych. Poprowadził psa ostrożnie za sobą, by sobie nie uszkodził gdzie przywiązanej doń torebki. Wyszukał miejsce więcej otwarte... Pogłaskał psa raz i drugi. Zaczął mu szeptać jakby w ucho jakieś wyrazy... Pokiwał Hektor ogonem, na znak, że doskonale pojął, o co chodzi, że mu to nie pierwszyzna...

Wyrywał się pies, chcąc dać susa do rzeki, ale pan mu nie pozwolił. Wprowadził go powoli do wody i wskazał brzeg przeciwległy...

Patrzał długą chwilę, jak ponoszona prądem głowa psa posuwała się coraz dalej w nakazanym kierunku... Zatarł się jej cień w ciemnościach. Czekał jeszcze... aż posłyszał jak pies, wylądowawszy szczęśliwie, strzepywał z siebie zimne krople wody... Wtedy ruszył żywo w dół rzeki, w stronę mostu...

II.

— I cóż? Przekonały panią te papiery? Ładna kolekcja. Wystarczająca nawet dla sądu karnego w Hiszpanji, a co dopiero dla sądów polowych... A teraz, skoro się pani przekonała o prawdziwości słów moich, możemy przejść do dalszych punktów programu nocy dzisiejszej. Przedewszystkiem jednak dokonamy maleńkiego rozzbrojenia... Ten rewolwer przy boku pani, to przedmiot zupełnie zbyteczny, tutaj w zamkniętej izbie...

— Obawia się pan?... Zapewne, że się pan boi, gdyż widzę tu cały arsenał broni. O proszę... szabla, rewolwer... niechcący potrąciła hełm jego i spostrzegła ukryty tam browning małego kalibru. Roześmiała się...

— A tu jeszcze drugi rewolwer. Nie, to doprawdy zabawne. Ja słaba kobieta, zabrałam tę jedną broń tylko, a pan?...

— Czy tylko tę jedną?... wpatrzył się jej badawczo w oczy, chcąc przeniknąć jej najskrytsze myśli. Zdawało mu się, że drgnęła nieznacznie i nagłym ruchem objął ją w pół. Chciała go odepchnąć... nie mogła. On tymczasem szybko przesunął ręce wzdłuż jej piersi, brzucha, bioder, łydek, aż do nóg. Szarpnęła się silnie, ale było zapóźno. Triumfalnie wyciągnął z poza cholewki długi, cienki sztylet i błysnął jej nim przed oczyma...

Ciąg dalszy nastąpi.

ROZMAITOŚCI.



Reforma haremów tureckich. Haremów nowy rząd turecki jeszcze nie zniósł. Ale stara się przynajmniej zrobić je higjeniczniejszemi i dlatego zakazał krat, które niemal nie dopuszczały powietrza. Fot. Atlantic, Berlin.



Popularność „Światowida“ na szerokim świecie. Antoinette Capelli, rozgłośna tancerka argentyńska, kąpie się teraz w morzu w Nerwi nad zatoką Genueńską, a potem odpoczywa na skalistem jego wybrzeżu i przegląda „Światowida“. Fot. Fürst, Wiedeń.



Trzecia żona Molnara. Rozgłośny pisarz żeni się po raz trzeci. „Wybraną jego“ jest aktorka, Lilly Darvas. Press Photo News-Service, Berlin.



Czeski lotnik w Warszawie. Kapitan Stanovsky, lotnik armji czechosłowackiej na dwupłatowcu Aero oblatuje dookoła całą Europę. Zdjęcie nasze przedstawia dzielnego lotnika po przejażdżce nad błoniami mokotowskimi pod Warszawą z małym Jasiem, synem redaktora Szczerbińskiego. Ag. fot. „Światowida“.



Milutki obrazek z nad Genewy. Oto stado mew z wybrzeży tego najpiękniejszego może w Europie jeziora, poszukujących w wodzie ryb, któremi się żywią. Jacques Boyer, Paris.



Skargi żydów jerozolimskich. Znany jest ten mur, pod którym żydzi jerozolimscy odprawiają swe modły. Przynosząc z sobą ławki i stoliki, co im zabroniono. Fot. Atlantic, Berlin.

ZŁOTE DNI „ZŁOTEJ PRAGI“.





VIII. Zlot Sokoli w Pradze dał pięknej stolicy Czechosłowacji szereg dni, w których przyjmowała ona w swych murach liczne rzesze nietylko przybyłych z całego niemal świata członków stowarzyszeń gimnastycznych, ale i mnóstwo ciekawych, przypatrujących się rozmaitym obchodom, dołączonym do zlotu Sokołów. Nasze obie ilustracje przedstawiają typy ludności wiejskiej z zachodnich Czech w tradycyjnych strojach ludowych.
Fot. Keystone, London.



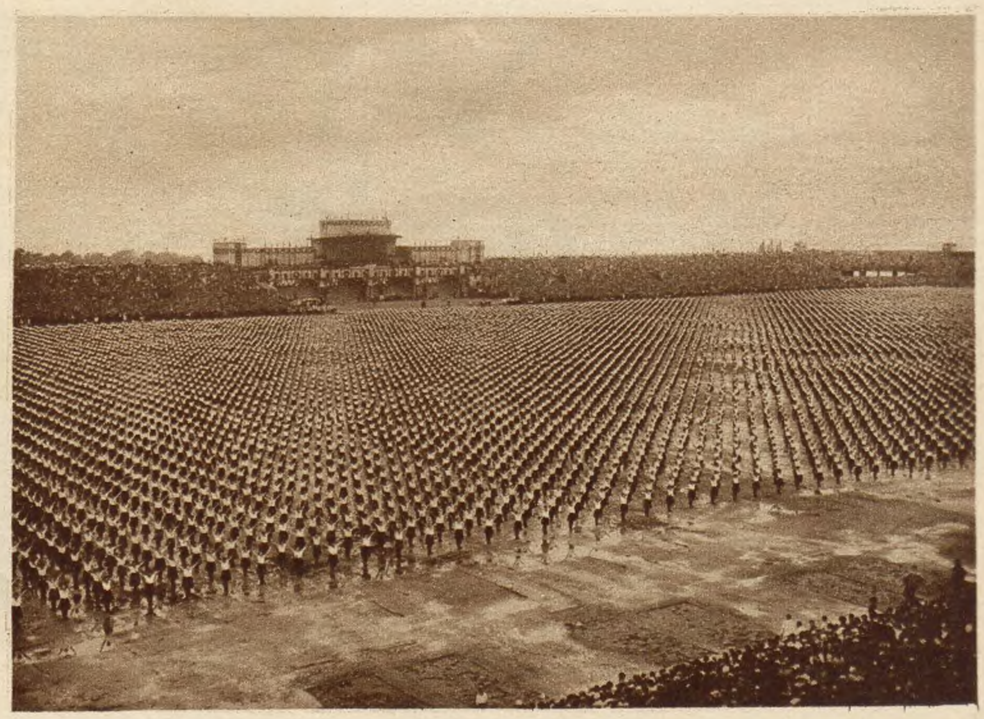
Ośrodkiem obchodów narodowych w Pradze jest „Przedmieście św. Wacława“ z wspaniałym gmachem Muzeum Narodowego i stojącym przed nim pomnikiem patrona Czech, św. Wacława († 935 r.).
Central-European-Press, Praga.



Zdjęcie nasze przedstawia prezydenta Masaryka (×), udającego się konno ze swej rezydencji na Hradczynie na główne ćwiczenia Sokołów.
Fot. Atlantic, Berlin.



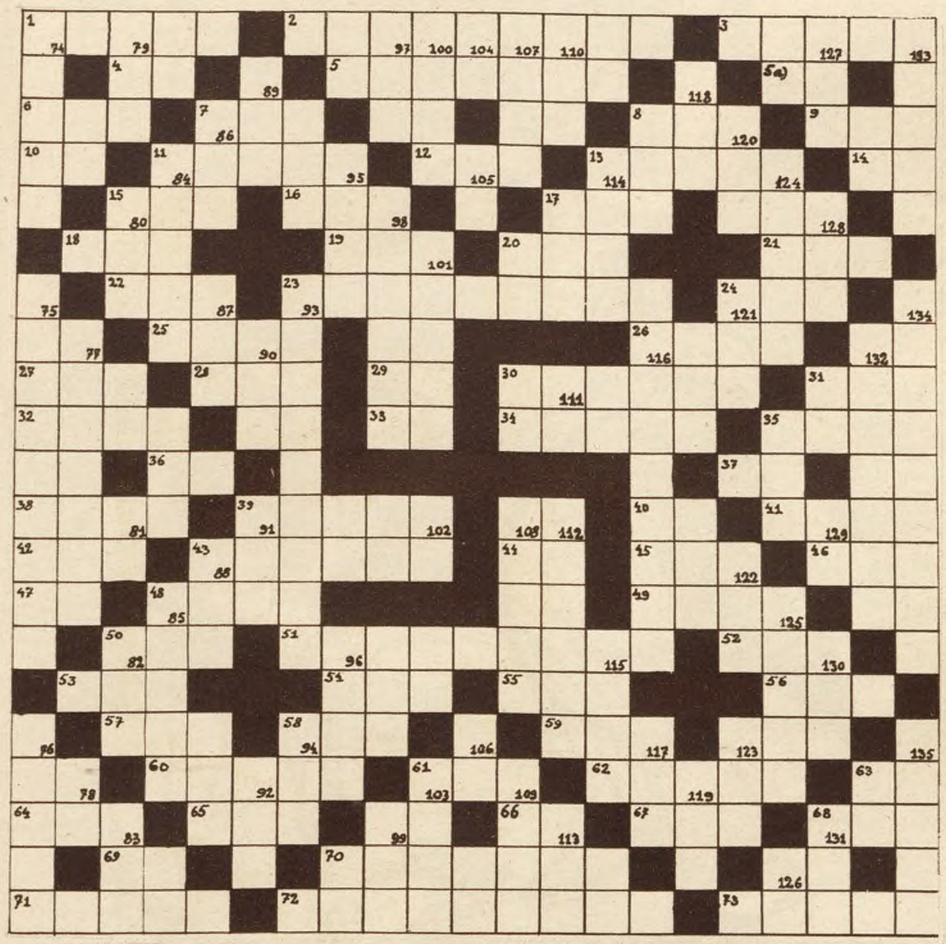
Pochód drużyn sokolskich przez przedmieście św. Wacława na arenę ćwiczeń.
Fot. Atlantic, Berlin.



Ćwiczenia zastępu 15.000 sokolic przed trybuną prezydjalną i trybunami dla widzów (w głębi na dalszym planie).
Central-European-Press, Praga.

Zagadka krzyżykowa.

Ul. D. Grajower, Rzeszów.



W każdy kwadrat tej figury wpisać należy jedną literę tak, aby powstało 135 wyrazów. Koniec każdego wyrazu oznacza wyłącznie czarne pole.

Za trafne rozwiązanie tej zagadki redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę w drodze losowania:

obraz znanego malarza.

Rozwiązanie zagadki należy nadsyłać do dnia **24. lipca, br.**, wraz z załączonym kuponem.

Wyrazy poziome:

1. Główna tętnica. 2. Państwo w Ameryce środ. 3. Symbol polotu poetyckiego. 4. Mieszkanie pszczół. 5. Sąd w Atenach. 5. Przysłówek. 6 Autor „Mohorta". 7. Ogień po franc. 8. Element utworów geometrycznych. 9. Jeden z Filomatów. 10. Jaje w obcym jęz. 11. Wiara w Boga. 12. Zabawa. 13. Gmach na przedstawienia sceniczne. 14. Rzeka w Europie. 15. Wada wzroku, 16. Generał polski z XIX. wieku. 17. Tyfus, inaczej. 18. Sztuczna przystań dla okrętów. 19. Postać „W pustyni i puszczy". 20. Zwierzę. 21. Drzewo liściaste. 22. Przyimek. 23. Stolica europejska. 24. Wydzielina ze skóry. 25. Jakie może być ubranie. 26. Ruch miarowy w muzyce. 27. Trzy samogłoski. 28. Spółgłoska fonet. 29. Przyimek niemiecki. 30. Czasopismo inaczej. 31. Spółgłoska fonet. 32. Narzędzie rolnicze. 33. Miara powierzchni. 34. Operetka polska. 35. Wulkan w Europie. 36. Znak chemiczny srebra. 37. Inicjały układziciela tej zagadki. 38. Angielska miara dług. 39. Dunaj w jęz. obcym. 40. Miara oporu elektrycznego 41. Imię męskie. 42. Liczebnik. 43. Minister włoski, z 19. wieku. 44. Zaimek wskazujący. 45. Jednostka sprawności elektr. 46. Tutaj, po franc. 47. Bóstwo egipskie. 48 Część skład. aparatu telegraf. 49. Karol, po niem., wspak. 50. Drąg inaczej. 51. Mianowanie na urząd. 52. Wykonawca wyroków. 53. Porządek inaczej. 54. Rzeka w Rosji. 55. Morze w jęz. obcym. 56. Niedobrzy, inaczej. 57. Rzeka w jęz. hiszpańskim. 58. Jednostka fizyczna pracy. 59. Trzy spółgłoski porządkowe. 60. Budynek na rogaciznę. 61. Lód po odwilży. 62. Dramat Żeromskiego. 63. Rzeka w Rosji. 64. Namiestnik kroacki. 65. Skrót Stanów Zjedn. półn. Am. 66. Przyimek. 67. Rzeka w Niemczech. 68. Dynastja panująca w Polsce. 69. Namuł, inaczej. 70. Szczyt w Tatrach. 71. Poświadczenie. 72. Naczelny prezes w byłym zaborze pruskim. 73. Częste imię papieży.

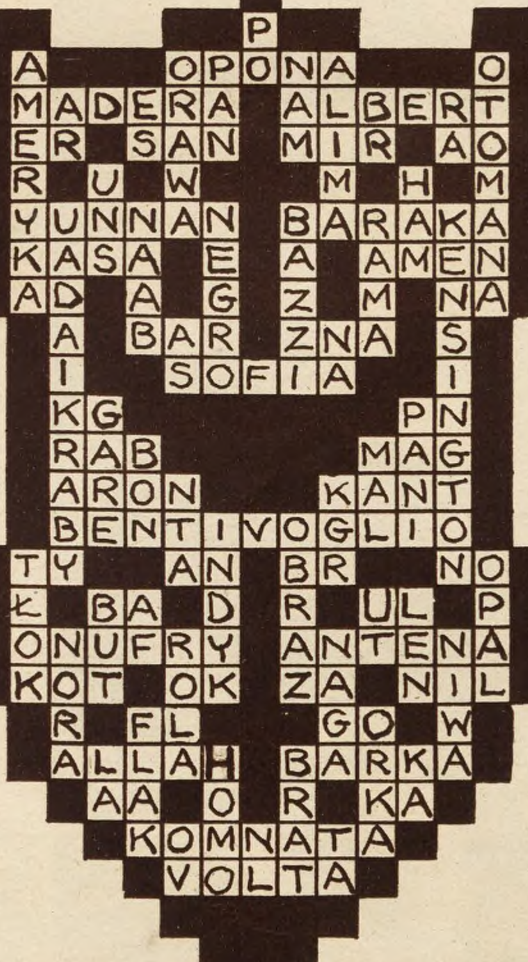
Wyrazy pionowe:

74. Jednostka prądu elektrycznego. 75. Doniesienie pogrzebowe. 76. Gorączka inaczej. 77. Rzeka w Czechosłowacji. 78. Bóg egipski. 79. Krach bankowy. 80. Syn w jęz. niemieckim fonet. 81. jak 47. 82. Tytuł angielski. 83. Przeczenie. 84. Wyżyna w Azji. 85. Jeden z wynalazków. 86. Wschodnie nakrycie głowy. 87. Pies po angielsku. 88. To, do czego dąży się. 89. U po niemiecku. 90. Szybkie falowanie, zamieszanie. 91. Odległość inaczej. 92. Owad. 93. Kompozytor niemiecki. XIX. wieku. 94. Okres czasu. 95. Spis potraw. 96. Choroba. 97. jak 88. 98. Morskie zwierzątka galeretowate. 99. jak 57. 100. Członek plemienia wschodniego 101. Błękit nieba. 102. Miasto rodzinne Abrahama. 103. Zwierzę podziemne. 104. Litera grecka fonet. 105. A z bemolem. 106. jak 33. 107. Wezwanie inaczej. 108. Zbiór map geograficz. 109. Jeden z żywiołów wspak. 110. Lasek inaczej. 111. Dopływ Dźwiny kurlandzkiej. 112. „Więzienie" w szkołach. 113. Jeden po ang. 114. Czarna farba. 115. Żart po angielsku. 116. Miasto we wsch. Małopolsce. 117. Wół wymarły. 118. Miasto portowe w Portugalji. 119. Przyrząd gimnastyczny. 120. Pytajnik 121. Bóstwo egipskie. 122. Twierdzenie. 123. jak 54. 124. Stolica jednego z województw 125. Miasto w Rosji. 126. Skrót tytułu naukowego. 127. Wydobywa się w kopalniach węgla. 128. Element utworu geometr. 129. Ton w solmizacji. 130. Podkład obrazu. 131. Egoista, inaczej. 132. Zakład w którym wybija się pieniądze. 133. Imię męskie. 134. Katastrofa w przyrodzie, inaczej. 135 Autor norweski.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Ze Lwowa: Z. Kropiówska, W. Jasiński, J. Massalska, H. Imrychowska, Wł. Boner, J. Świerzyńska, „Dziadzi Lali", H. Rybkówna; z Krakowa: J. Gottliebówna, A. Rotter, A. Tyszkiewiczówna, St. Mirowska, M. Armatowicz, H. Gintrowski; z Warszawy: B. Surowicz. D. Herbstmanówna, J. Landau, T. Lewith, Cz. Kozłowski, Z. Czrabąszczewicz, B. Kopeloff, W. Wajsówna, M. Racinowski, C. Gliszczyński; z Poznania: M. Zaremba, J. Sławińska, P. Abanowicz, Nałęczówna, W. Daszkowski, St. Górska, S. Słaboszewiczowa, H. Skoczylasowa, Z. Jabczyńska, W. Kaczkowski, Milanówek, Oziminski, Łuck. J. Dormus. Przemyśl. Kasprzykiewicz, J. Łuck. J. Szczernińska, Radom. B. Morawski, Katowice. J. Wojciechowski, Ostrów. E. Andraszewicz, Janowice. H. Mokrzycka, Drohobycz. W. Jaworoska. Żyrardów. St. Szeferowa, Łódź. Z. Łatkiewicz, Koluszki. J. Wilczek, Krzystoforzyce. M. Peretiatkowiczowa, Łuck. St. i J. Małachowscy Drohobycz. T. Toczyłowski, Wilno. T. Wrzesiński, Łódź. G. Unolíówna, Gródek Jag., D. Rubinsztajnowa, Łódź. J. Dyduszyńska, Sambor. J. Obtułowicz, Węgierska Górka. Wł. Krajewski, Włodzimierz Woł., J. Enderówna, Zamość. L. Szumiel, Zgierz, A. Franke, Huta. R. Polakowa, Łódź. W. Chmurski, Paryż. A. Kozłowska, Ostrołęka. G. Frenkiel. Radom. Z. Mukołowska. Kołaczkowo. A. Rusinko. Stanisławów, J. Banz, Siemianowice. R Sędzimir, Żyrardów. „Ali" Pińsk. A. Szwajkart, Konin. St. Zając. Prałkowice. Lenka, Sianki. Fr. Bekielewski, Suwałki. N. Dolińska, Zakopane. J. Kowalski, Żyrardów. „Sfinks", Łódź. W. Libiszewska, Łódź. J. Dymczyńska, Gniezno. W. Nowak, Jarosław. A. Bittnerowa, Jaworzno. M. Gajdziński, Katowice. W. Widuchowska, Katowice. A. Cużanka, Siemianowice. T. Czeppé, Wadowice. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. „Peel", Rembertów. J. Bentke, Żywiec. J. Stratilato. Sosnowiec. St. Kierzkowski, Grudziądz. St. Chodkiewiczówna, Łódź. B. Swiniarski, Gniezno. Wł. Szymański, Przemyśl. Kuziówna, Wadowice. **St. Górny, Maków.**

Rozwiązanie zagadki z nr. 26.



W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z nr. 26 los padł na p. St. Górnego, z Makowa. Administracja Światowida prześle nagrodę w postaci ozdobnych szach w najbliższych dniach pocztą.

Notatka redakcyjna.

Pleśń i fermentacja, to wrogowie naszych konserw. Ile zgryzoty i strat spowodowało już zepsucie owoców, marmelady, galaretek, soków, ogórków itd. Doskonałą ochronę zapewnia użycie Dra. Oetkera środka konserwującego, znanego oddawna każdej praktycznej gospodyni jako rzecz dobra i bezwzględnie pewna. Wydatek na torebkę w cenie kilku groszy opłaca się tutaj stokrotnie.

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 29. z dn. 17. lipca 1926 r.



W królewskiej Operze w Belgradzie dał szereg gościnnych występów tenor Opery warszawskiej p. Gustaw Chorian. Prasa belgradzka podnosi nadzwyczajny sukces polskiego śpiewaka. Podajemy tu zdjęcie dyrektora Opery belgradzkiej p. Hrističa.

Nowości filatelistyczne.



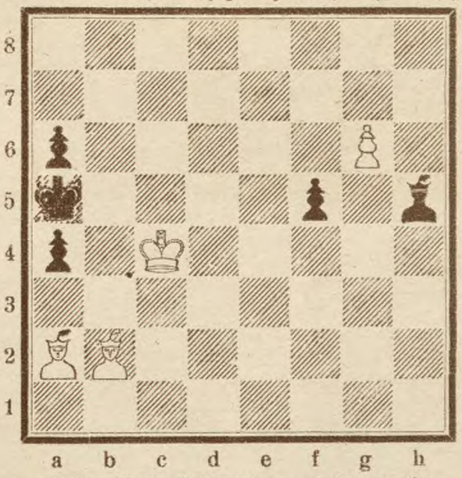
Jako pierwsze jaskółki znaczków Węgier w nowej walucie stabilizowanej (Pengö) ukazały się 4 znaczki. Z rysunkiem insygniów królewskich wyszły: 4 filler fioletowy i 8 filler liljowo-różowy, z rysunkiem rezydencji Habsburgów Gödöllö, zamku położonego nad Dunajem, 32 filler fioletowy i 40 filler niebieski. Mamy nadzieję, że po wprowadzeniu nowej waluty ustaną wreszcie ciągłe wydania nowych znaczków, których wydawanie było koniecznością, spowodowaną spadkiem waluty, ku utrapieniu filatelistów, którzy nie mogli nadążyć z kupowaniem coraz nowych emisyj znaczków z okresu inflacji, jaki przeżywały wszystkie państwa, które brały udział w wojnie światowej. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja 4).

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

T. R. Dawson (konk. międzynar. „Mag. Sakkv. 1925").

Czarne: Ka5, Gh5, piony: a6, a4, f5. (5).



Białe: Kc4. Ga2, piony: b2, g6. (4).

Końcówka. (+) 4 + 5 = 9.

Partja.

Białe: R. Spielmann. Czarne: A. Niemcowicz.

grana w XVI. rozgrywce międzynar. turnieju w Semmeringu w r. 1926.

Gambit nieregul.

1. e4 e5. 2. S—f3 f5, 3. S×e5 D—f6, 4. d4 d6, 5. S—c4 f×e4, 6. S—c3 D—g6, 7. d5 S—f6, 8. G—e3 G—e7, 9. D—d4 (1) 0—0, 10. S—d2 c5, 11. d×c6 S×c6, 12. D—c4+ K—h8, 13. 0—0—0 (2) G—g4, 14. f3 d5! (3), 15. S×d5 S×d5, 16. D×d5 e×f3, 17. g×f3 Wa—c8 (4), 18. G—d3! G—f5, 19. G×f5, 20. D—c4 b5, 21. D—g4 D—f7, 22. Wh—g1 S—b4, 23. c3 S×a2+, 24. K—b1 b4, 25. G—d4 G—g5, 26. c4! b3, 27. S—e4 D—g6, 28. D×g5! W×g5, 29. W×g5 D—f7, 30. S—d6 Czarne poddały się.

Uwagi wedł. „Deutsche Schachblätter": (1) B. atakują odosobnionego piona d5. (2) Piona e4 nie można bić: z powodu d5. (3) Ofiarą piona Niemcowicz uzyskuje atak, który powinien przynieść mu zwyciestwo. (4) Czarne uległy pokusie, gdyż. 18. f×g4 przegrywałoby: S—b4, 19. D—e4 W×c2+, 20. K—b1 W×d2. Wskutek tego posunięcia B. zdobywają ważne tempo: G—d3. Natomiast 17 . . . S—b4 dawało Czarnym widoki wygranej: 18. D—b3 W—ac8, 19. c3 G—e6, 20. c4! (w razie 20. G—c4 22. f×e4 D×c4 wygr. N. p. na 23. W—g1 S×a2+.

Lub: 19. G—c4 b5, 20. f×g4 b×c4, 21. S×c4 D—e4, 22. S—a3 S×a2+, 23. D×a2 w razie, 23. K—b1 S—c3+ (G×a3, 24. b×a3 D×e3+ z wygr Czarnych.

H U M O R.

Przy ugodzie.



— Płacę 50 złotych miesięcznie. Ale, czy panna lubi dzieci?
— Za dopłatą 20 zł. miesięcznie . . . i owszem?

Zeuropeizowana Turcja.



— Wiesz, że w bufiastych spodniach jakoś mniej się uwydatniały twoje kabłąkowate nogi . . .
— Wiesz co, Fatymo, byłaś mi znacznie milszą w kwefie . . .



— Możebyśmy tak poszły wieczorem do tego „Semafora"?
— Dlaczego nie, jeśli tam grywa porządny Jazzband, to i owszem . . .

Ptakowie niebiescy.



— Ciepło dziś, niema wiatru i wogóle śliczna na świecie pogoda . . . Dzieci! ruszcie no się na żebraninę! . . .



Z wystawy polskiej w czeskim Cieszynie. Jest to pierwszy tego rodzaju pokaz kulturalno-oświatowy prac mniejszości polskiej w Czecho-Słowacji. Z wystawy tej bardzo udatnie przez dyr. Feliksa urządzonej, podajemy tutaj dział robót ręcznych polskich uczennic gimnazjalnych.

Fot. L. Beer, Frysztat.



Sympatyczny Jazzband. „Front Heiman", gra od dłuższego już czasu w dancingu w „Esplanadzie" w Krakowie, ciesząc się ogromnem powodzeniem u publiczności. W skład tej świetnej orkiestry wchodzą widoczni na ilustracji pp. (od lewej) Mittel, Heiman, Szor, Front, Schode. 194



Polska sztuka zagranicą. Do salonu J. Kultschinskiego nabyty został w Monachium obraz prof. Wierusza Kowalskiego „Wesoła jazda", za cenę dolarów 620.—

NA WILLEGIATURZE.



Rozkoszna idylla w jednym z pensjonatów w Otwocku, w okolicy Warszawy, wśród dużego lasu sosnowego. Tutaj nikt pewnie nie tęskni za skwarem, pyłem i hałasem Warszawy. Ag. fot. „Światowida".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków, Basztowa 18.